

## VI Wojewódzki Zlot Korespondentów »Sztandaru Ludu«

W dniach 28 — 29 czerwca br. odbędzie się w Lublinie VI Wojewódzki Zlot Korespondentów „Sztandaru Ludu“.

Szczegóły w następnych numerach.

# Sztandar LUDU

Cena 15 gr.

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VIII. LUBLIN, ŚRODA 4 CZERWCA 1952 R. NR 133 (2468)

## Akcja strajkowa we Francji przybiera coraz większe rozmiary

### Masy pracujące domagają się zwolnienia Jacques Duclos i innych uwięzionych patriotów

**PARYŻ (PAP).** — Francuska prasa demokratyczna donosi o coraz liczniejszych manifestacjach ludności przeciwko faszystowskiemu rządowi Pinay'a. W całym kraju odbywają się wiece i krótkotrwałe strajki pod hasłem: „Żądamy zwolnienia Duclos i innych patriotów! Protestujemy przeciwko rewizjom w organizacjach demokratycznych i innym aktom bezprawia ze strony rządu!“.

„L'Humanite“ podaje, że w różnych miejscowościach Francji odbyły się w ostatnich dniach wiece i manifestacje. Uczestnicy ich domagali się zwolnienia Duclos i Stila oraz innych patriotów.

### Budujemy spółdzielnie produkcyjne

Coraz więcej chłopów  
wstępuje  
do spółdzielni produkcyjnych

Ostatnio otrzymaliśmy wiele listów od chłopów, którzy wypowiadają się na temat spółdzielczości produkcyjnej. Ob. Jerzy Oleksiński z Kostunina (pow. łukowski) pisze:

„Czytałem w gazetach i słyszałem, że obecna organizacja się wycieczki chłopów do spółdzielni produkcyjnych. Uważam, że taką wycieczkę trzeba również zorganizować i u nas. Mieszkańcy naszej wsi powinni zobaczyć, jak żyją i gospodarują spółdzielcy. Wycieczka taka powinna dojść do skutku, bo w naszej gromadzie są już chętni do założenia wspólnej gospodarki.“

Kierownictwo i grono nauczycielskie Szkoły Podstawowej w Staninie zorganizowało wycieczkę młodzieży szkolnej do spółdzielni produkcyjnej w Kodeńcu.

Oto co pisze po przyjeździe z wycieczki uczennica VII klasy Matylda Duda:

„Mnie, moim kolegom i koleżankom bardzo podobała się spółdzielnia produkcyjna w Kodeńcu. Wszystko jest utrzymane tu w czystości. Spółdzielcom naprawdę dobrze się żyje. Taki np. Tymeżuk posiada 7 świń, 2 krowy, owce. W oborze widziałam piękne, duże krowy, jakich nie powstydziliby się najlepszy gospodarz.“

Po przyjeździe z wycieczki postanowiliśmy opowiedzieć wszystkim w naszej wsi o życiu w spółdzielni i zachęcać ludzi do założenia wspólnej gospodarki.“

Przed fabryką amunicji w Tulle odbyła się samorzutna manifestacja z udziałem 1.500 osób, które w pochodzie udały się na dworzec kolejowy. Policja nie ośmieliła się interweniować. W okolicach Tulle odbyły się liczne kilkugodzinne strajki. W Donzenac wszyscy górnicy strajkowali przez 24 godziny. 100% górników w Bordeaux w sobotę przerwało pracę na godzinę.

W Douamenez setki marynarzy i rybaków manifestowało na wiece. W Huelgoat odbył się uliczny pochód ludności.

Na apel CGT odbyła się manifestacja uliczna w Escarblir. Policja szarżowała na tłum, nie zdołała jed-

nak dokonać aresztowań. Około 25 manifestantów zostało rannych.

Szczególnie potężne rozmiary akcja protestacyjna przybiera w okręgu wyborczym Duclos i jego miejscowości zamieszkania w Montreuil pod Paryżem. W niedzielę odbył się tam masowy wiec. Pod petycjami, żądającymi wolności dla Duclos, zebrano dotąd w Montreuil 8 tysięcy podpisów.

**PARYŻ (PAP).** — Związki zawodowe metalowców departamentów Moselle i Meurthe et Moselle (Francja wschodnia) po zebraniu odbytym w Hagindange ogłosili apel, który stwierdza m. in.:

„Od środy 4 czerwca przeprowadzicie we wszystkich fabrykach metalurgicznych strajki na znak protestu przeciwko uwięzieniu Jacques Duclos, pod hasłem walki przeciwko faszystowskiemu, nędzy i wojnie!“

## Załogi elektrowni »Będzin« i »Chorzów« podejmują apel elektrowni »Zabrze«

**KATOWICE (PAP).** Na apel uchwalony w dniu 2 bm. przez załogę elektrowni „Zabrze“, wzywający wszystkie zakłady przemysłowe w kraju do współzawodnictwa o zmniejszenie zużycia węgla i spotęgowanie sił gospodarczych Polski, w odpowiedzi na nowe zbrodnicze prowokacje wojenne imperialistów, pierwsze w woj. katowickim odpowiedziały załogi elektrowni „Będzin“ i „Chorzów“.

W uchwałach podjętych na naradach technicznych załogi tych zakładów postanowiły wykorzystać wszystkie istniejące jeszcze źródła oszczędności paliwa.

Załoga elektrowni „Będzin“ postanowiła zaoszczędzić w bież. roku 12.146 ton węgla. Zobowiązanie to będzie wykonane poprzez stosowanie do opalania kotłów w większym niż dotychczas procencie tzw. mułu węglowego, usprawnienie pracy kotłów, wykorzystanie rezerw ciepłych oraz podniesienie kwalifikacji załogi.

### Masowe lustracje pól ziemniaczanych

Jutro tj. 5 bm. odbędzie się na terenie całego województwa pierwsza masowa lustracja pól ziemniaczanych. Lustracja ma na celu wykrycie stonki ziemniaczanej.

W lustracji powinni obowiązkowo wziąć udział wszyscy chłopci.

Załoga elektrowni „Chorzów“ zaoszczędzi do końca roku ok. 15 tys. ton węgla. W tym celu poszczególne działy elektrowni postanowiły usprawnić swą pracę oraz zainstalować szereg urządzeń, które polepszą proces spalania węgla.

## Walka o plan trwa

Brak belek do budowy stropów był dotychczas jednym z najważniejszych zmartwień kierownictwa ZOR — Zachód. Po długich staraniach udało się takie belki wypożyczyć od LPZB. Niestety, prace przy budowie stropów dotychczas nie zostały podjęte, na skutek

### NIEBALSTWA BAZY TRANSPORTU ZBM,

która pomimo ciągłych interwencji nie może zdecydować się na przewiezienie tych belek. Dziwne, bo przecież nie tak dawno kierownictwo Bazy i jej pracownicy zobowiązali się dolożyć wszelkich starań, aby transport materiałów na budowy odbywał się szybko i sprawnie. Czyżby zapomniano już o tym zobowiązaniu?

Budowa 110 ZBM już od szeregu dni bezskutecznie oczekuje na **PRZEPROWADZENIE PRÓBY CENTRALNEGO OGRZEWANIA**, co jest przyczyną zahamowania robót przy równaniu i tynkowaniu bruzd. Zarząd Instalacyjny ZBM wcale się tym nie martwi, wynajduje sobie tysiące tłumaczeń, podczas gdy robota stoi. Może nasza notatka przypomni Zarządowi Instalacyjnemu o zapomnianej, a przecież tak palącej sprawie...

Na czoło brygad murarskich wybija się ostatnio brygada z budowy 110 ZBM, pracująca systemem „trójkowym“. Wyrabia ona przeciętnie 230% normy. W skład jej wchodzi: Jan Skrzypek, Ignacy Toporowski i Stanisław Kura.

## Na cześć Złotu Młodych Przdowników

### Drużyna im. Gen. Świerczewskiego przy Szkole TPD Nr 1 w Lublinie wzywa harcerzy z całego województwa do »Harcerskiego Czynu Złotowego«

W przygotowaniach do Złotu Młodych Przdowników - Budowniczych Polski Ludowej bierze żywy udział młodzież szkolna.

Ostatnio drużyna harcerska im. Gen. Karola Świerczewskiego przy Szkole TPD nr 1 w Lublinie podjęła wiele zobowiązań, wzywając harcerzy z całej Lubelszczyzny do współzawodnictwa przedzłotowego.

Poniżej drukujemy list drużyny:

Idąc za przykładem starszych swych kolegów z fabryk, kopalń, szkół, nasza drużyna harcerska, po zapoznaniu się z Apelem Zarządu Głównego ZMP, postanowiła uczcić Złot Młodych Przdowników „Harcerskim Czynem Złotowym“.

Do ostatniego dnia pobytu w szkole walczyć będziemy o jak najlepszą frekwencję, o sumienne przygotowanie i odrabianie lekcji. Będziemy współzawodniczyć między naszymi zastępami w pracy użyteczno-społecznej. Zobowiązaliśmy się wykonać dekoracje klas i świetlicy hasłami złotowymi, wydawać co trzy dni gazetki informujące o przygotowaniach do Złotu.

Wspólnie ze Szkolnym Kółem Sportowym i kolegami klas starszych przepracujemy do końca roku szkolnego—100 roboczogodzin przy budowie szkolnego stadionu sportowego, uporządkujemy i zasiejemy trawniki przy szkole. Wyjedziemy z występami do jednej ze spółdzielni produkcyjnych, przekazując jednocześnie teże spódmiejszą produkcyjną biblioteczkę 150-tomową oraz zakupioną przez naszą świetlicę, piłkę siatkową i siatkę.

Harcerze — koledzy z całej Lubelszczyzny!

Wzywamy Was wszystkich do podejmowania zobowiązań. Podejmujcie zobowiązania, walczyć indywidualnie o jak najlepsze stopnie, by w ten sposób zasłużyć sobie na prawo uczestniczenia w Złocie, wykonując prace użyteczno-społeczne, bo praca wykonana przez nas będzie wkładem w dzieło naszego socjalistycznego budownictwa.

## Wielki wiec w Lipsku pod hasłem walki o traktat pokojowy ze zjednoczonymi Niemcami

**BERLIN (PAP).** W dniu 1 czerwca odbył się w Lipsku na placu Marksa — Engelsa wielki wiec pod hasłem walki o traktat pokojowy z Niemcami i przeciwko „układowi ogólnemu“.

W wiecu wzięli udział uczestnicy IV zjazdu Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej oraz liczni mieszkańcy Lipska.

Prezydent Pieck zaapelował do uczestników wiecu, aby po powrocie do swych domów demaskowali istotne znaczenie wojennego „układu ogólnego“, dopomagając w ten sposób narodowi niemieckiemu do zrozumienia całego niebezpieczeństwa spisku, uknutego przez podżegaczy wojennych oraz do obalenia rządu Adenauera.

Nawiązując do podpisania w Paryżu układu w sprawie utworzenia tzw. „armii europejskiej“, Prezydent Pieck oświadczył:

„Nie wolno dopuścić do tego, aby młodzież niemiecka została wcielona do szeregów armii najemnej, tworzonej przez imperialistów amerykańskich, wciągnięta do bratobójczej wojny Niemców przeciwko Niemcom.“

Następnie Prezydent Pieck podkreślił, że ludność Niemiec Zachodnich nie chce płacić nałożonego na nią przez imperialistów olbrzymiego haraczku za utrzymanie obcych wojsk okupacyjnych i za prowadzone na wielką skalę przez reżim Adenauera przygotowania wojenne.

Olbrzymie wiece i potężne demonstracje w całym Niemczech dowodzą, że naród niemiecki wypowiada się stanowczo przeciwko „układowi ogólnemu“, sprzeciwia się jego ratyfikacji i wprowadzeniu jego postanowień w życie. Zadanie polega obecnie na tym, ażeby wszyscy patrioci niemieccy, niezależnie od swych przekonań politycznych, zjednoczyli się w walce przeciwko „układowi ogólnemu“ i o obalenie rządu Adenauera.

### Z ostatniej chwili

Krajowa Federacja Związku Zawodowców Kolejarzy (CGT) ogłosiła apel wzywający kolejarzy w całej Francji do strajku od środy 4 czerwca.

## Lud Francji walczy o pokój i chleb



W całej Francji szerzy się ruch protestacyjny przeciwko pobytowi gen. Ridgway'a oraz aresztowaniu Jacques Duclos i André Stila.   
⊙ Manifestacja przeciwko pobytowi Ridgway'a w Paryżu i polityce obniżki płac na rozkaz zdrajcy Pinay.   
⊙ Policja brutalnie aresztuje manifestantów w czasie demonstracji przeciwko gen. Ridgway'owi.   
⊙ Potężny wiec protestacyjny robotników zakładów Renault.

# Budowa cementowni w Wierzbicy jednej z największych w Europie zmienia oblicze kieleckiej wsi

WARSZAWA (PAP). Niewiele już tygodni dzieli załogę cementowni w Wierzbicy od momentu, kiedy pierwszy potok klinkieru portlandzkiego popłynie do młynów cementowych.

Budowa tego potężnego zakładu — jednego z największych tego rodzaju w Europie, który w przyszłości da 12 proc. ogólnej produkcji wszystkich cementowni w kraju i przyspieszy budowę nowych miast i osiedli mieszkaniowych, nowych zakładów produkcyjnych — wymagała poważnych nakładów finansowych i materiałowych. Dotychczasowy koszt budowy cementowni w Wierzbicy, biorąc pod uwagę wartość

wszystkich urządzeń produkcyjnych i pomocniczych, materiałów budowlanych i pracy ludzkiej wynosi już przeszło 100 milionów zł.

W ciągu ostatnich miesięcy budowa postępowała szybko naprzód, ale w marcu br. obfite opady śnieżne i mrozy w poważnym stopniu zahamowały postępy robót. Robotnicy, brygady i zespoły, podejmując zobowiązania dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta i święta 1 Maja, postanowili odrobić zaległości w jak najkrótszym czasie.

W okresie realizacji zobowiązań robotnicy i brygady — dzięki stosowaniu nowych metod pracy, nowej techniki, lepszej organizacji pracy — podnieśli znacznie swoją wydajność. Tak np. zespół montażowy brygadzysty Jerzego Millera, zwiększając

wykonanie norm ze 146 proc. do 277 proc., przyspieszył niemal 2-krotnie montaż urządzeń zgniataczy do kamienia. Robotnicy starają się utrzymać nadal tempo prac z okresu realizacji zobowiązań. Wkrótce bowiem pierwsze urządzenia Wierzbicy rozpoczną próbną rozruch.

Dzięki budowie cementowni mieszkańcy Wierzbicy i okolic zyskali nie tylko prace i lepszy zarobek. Zmieniają się ich warunki bytu i poziom życia.

Niedaleko cementowni, tuż za wsią na niewielkim wzniesieniu stoją już 2-piętrowe murowane bloki osiedla mieszkaniowego dla przyszłej załogi zakładów. Na plac budowy nadchodzi stale transporty cegły, dziesiątki ton cementu i wiele innych materiałów budowlanych. Stanie tu w przyszłości Dom Kultury, szkoła, żłobek, sklepy, kino, piękny basen pływakki itp.

Pierwsze bloki nowego osiedla są już zamieszkałe.

## Sesja Wielkiego Zgromadzenia Narodowego w Bukareszcie Gheorghiu Dej prezesem Rady Ministrów

BUKARESZT (PAP). — 2 czerwca odbyła się tu kolejna sesja Wielkiego Zgromadzenia Narodowego w Rumunii.

Uchwalono jednomyślnie projekty ustaw o organizacji sądownictwa, o utworzeniu i strukturze organizacyjnej prokuratury Rumuńskiej Republiki Ludowej, jak również o organizacji wojskowych instancji sądowych i prokuratury wojskowej.

Następnie podano do wiadomości oświadczenie członka Akademii K. Parhona z prośbą o zwolnienie go od obowiązków przewodniczącego Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego z uwagi na sędziwy wiek i ogromne przeciążenie pracą naukową.

Wśród burzliwych okłasków K. Parhona w imieniu specjalnej komisji, powołanej przez Zgromadzenie, zaproponował wybór Petru Grozy na stanowisko przewodniczącego Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego. Sesja wybrała jednomyślnie Petru Grozę przewodniczącym Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego, zwal-

niając go w związku z tym od obowiązków prezesa Rady Ministrów.

Petru Groza zaproponował wybór generalnego sekretarza KC Rumuńskiej Partii Robotniczej Gheorghiu Deja na stanowisko prezesa Rady Ministrów. Obecni przyjęli tę propozycję długotrwałą owacją i okrzykami na cześć Gheorghiu Deja. Gheorghiu Dej wybrany został jednomyślnie prezesem Rady Ministrów.

## Zbrodniarze amerykańscy nadal znęcają się nad jeńcami w obozie na Kożedo

Dowódca naczelny amerykańskich wojsk na Dalekim Wschodzie, gen. Clark, przybył w asyście gen. van Fleeta na wyspę Kożedo.

Prasa amerykańska przynosi świeże wiadomości o dalszych masakrach soldateski amerykańskiej na jeńcach koreańskich i chińskich. 2 czerwca jeden z oficerów amerykańskich zranił strzałem z pistoletu

jeńca koreańskiego w sektorze nr 80 obozu na Kożedo. Dnia poprzedniego silny oddział amerykański wdarł się w asyście 2 czołgów do jednego z sektorów obozu dla zderzenia czerwonego sztandaru, powiewającego na barakach. Ponieważ jeńcy stawiali opór, wielu z nich zostało poranionych i pobitych. Po wycofaniu się Amerykanów, jeńcy koreańscy i chińscy ponownie zawiesili czerwony sztandar.

## Uroczyste zakończenie 8-go turnusu Woj. Szkoły Partyjnej w Lublinie

Dnia 2.VI.1952 r. odbyło się w Wojewódzkiej Szkole Partyjnej w Lublinie uroczyste zakończenie 8-go turnusu.

Sekretarz KW, tow. Bronisław Jachimowicz, mówił absolwentom o zaszczytnej pracy w aparacie partyjnym, o tym, że praca ta jest bardzo ciężka i że dobrze można pracować w terenie, gdy się podnosi ciągle poziom ideologiczny i o ile pamięta się o więzi z masami. Tow. Jachimowicz powiedział m. in.: „Być pracownikiem aparatu partyjnego to być organizatorem członków Partii i mas bezpartyjnych, to być nauczycielem członków Partii i mas bezpartyjnych. Aby temu sprostać, trzeba podnosić swe kwalifikacje, swój poziom ideologiczny. Stoi przed wami trudne ale zaszczytne zadanie — przygotować masy pracującego chłopstwa do kolektywizacji, do przełomu w organizowaniu spółdzielni produkcyjnych. Trzeba wnieść do mas chłopskich wiedzę polityczną, aby pracujące chłopstwo nie było podatne na wrogą propagandę i dywersję wroga klasowego.”

Tow. Ciurak w imieniu absolwentów 8 turnusu Wojewódzkiej Szkoły podziękował kierownictwu i asyntenom za wielki wysiłek włożony w pracy w szkole:

„W imieniu absolwentów Woj. Szkoły — powiedział tow. Ciurak — dziękuję kierownictwu i asyntenom szkoły za trud i wytrwałą pracę nad przygotowaniem nas do pracy w aparacie partyjnym. Przyrzekamy, że będziemy posługiwać się wiedzą zdobytą w szkole i uczyć się dalej, aby podolać zadaniom, jakie stawia przed nami Partia.”

Następnie tow. Rasińska, kierownik szkoły, wręczyła absolwentom świadectwa ukończenia Wojewódzkiej Szkoły. Po uroczystości absol-

wenci Woj. Szkoły Partyjnej pojechali na wycieczkę do Nowej Huty.

Jan Nowaczek  
asyst. Woj. Szk.

Poniżej podajemy tekst depeszy wysłanej przez absolwentów Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej do Towarzysza Bolesława Bieruta.

Do  
Przewodniczącego KC PZPR  
Towarzysza Bolesława Bieruta  
Warszawa

Drogi Towarzyszu!

W dniu dzisiejszym my — synowie i córki robotników i chłopów wojew. lubelskiego ukończyliśmy kurs Wojew. Szkoły Partyjnej.

Wyrażamy głęboką wdzięczność Komitetowi Centralnemu Partii i Wam osobicie, Towarzyszu, za umożliwienie nam nauki, której brak tak bardzo odczuwaliśmy w naszej pracy.

Przyrzekamy, że zdobyte wiadomości codziennie i na każdym kroku stosować będziemy w swej pracy, będziemy prowadzić nieublaganną walkę z pozostałościami kapitalizmu na wszystkich odcinkach, jak również walcząc będziemy z wszelkimi rodzajami dywersją, sabotażem oraz szpiegami, nasyłanymi do nas przez imperializm amerykański.

Przyrzekamy Wam, że w dalszym ciągu będziemy usilnie pracować nad pogłębieniem naszych wiadomości. Wasza praca i walka będą nam służyć przykładem i wzorem, jak należy pracować nad pogłębieniem sojuszu robotniczo-chłopskiego, umocnieniem więzi z masami, jak prowadzić masę do walki o lepsze jutro naszej umiłowanej Ojczyzny.

Przyrzekamy, jako pracownicy aparatu partyjnego, że wszczepić będziemy członkiem Partii i bezpartyjnym masom głęboką miłość do pierwszego w świecie państwa socjalistycznego — Związku Radzieckiego i jego Wodza Wielkiego Stalina.

Przyrzekamy, że, opierając się na doświadczeniach WKP(b), wszystkie nasze siły oddamy dla sprawy realizacji zadań Planu 6-letniego — planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce, naszego wkładu w dzieło utrwalenia pokoju światowego.

W telegraficznym skrócie

\* W dniu 31 maja przybył do Warszawy ob. Henryk Frydlender, redaktor wychodzącej w Paryżu „Gazety Polskiej”. Policja francuska aresztowała red. Frydlendera w dniu 9 maja br., a następnie bezprawnie przewoziła go i internowała na Korsyce. W wyniku stanowczych interwencji władz polskich władze francuskie uwolniły redaktora Frydlendera.

\* W tych dniach odbyło się uroczyste wręczenie sztandarów przednich CRZZ zwycięskim załogom Zakładów Urządzeń Technicznych „Zgoda”, Zakładów Przemysłu Azotowego im. P. Flindera i Zakładów Przemysłu Weinlanego im. P. Flindera. Te wysokie wyróżnienia zostały użyczone za najlepsze wyniki produkcyjne w odpowiednich branżach w I kwartale br.

\* W dniu 3 bm. delegacja rządowa Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, pod przewodnictwem ministra Handlu Tian Si-u, przed wyjazdem z Polski złożyła wizytę pożegnanią ministrowi Spraw Zagranicznych Stanisławowi Skrzyszewskiemu. Delegacji towarzyszył ambasador nadzwyczajny i pełnomocny KRLD w Polsce Coj Ir.

\* Członkowie delegacji chłopów polskich przyjęci zostali przez ministra Rolnictwa ZSRR — Iwana Benediktowa. Chłopi polscy podzielili się wrażeniami z pobytu w ZSRR, z podziwem i uznaniem wyrażając się o osiągnięciach radzieckiej gospodarki kolchozowej, o wysokim stopniu mechanizacji rolnictwa radzieckiego o wspaniałych sukcesach hodowli bydła. Goście polscy wskazali na serdeczne przyjęcie z jakim spotykali się na każdym kroku.

Jutro delegacja polska udaje się w drogę powrotną do kraju.

## Komunikat Woj. Ośrodka Szkolenia Partyjnego PZPR w Lublinie

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego PZPR w Lublinie zawiadamia uczestników grup samokształceniowych, wykładów szkolenia partyjnego wszystkich form i zainteresowanych, że dnia 6 czerwca br. o godzinie 17-tej odbędzie się

ODCZYT

na temat: „O pochodzeniu człowieka”. Odczyt odbędzie się w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Partyjnego w Lublinie przy ul. Krak. Przedm. 41.

Uprasza się o punktualne przybycie.

25.500 uzbrojonych policjantów troskliwie pilnowało zbrodniarzy podpisujących tzw. „układ ogólny”.



Tutaj, panowie, jesteśmy bezpieczni.

# Głos ludu włoskiego

„Nie tylko odparliśmy wszystkie ataki ze strony partii rządowych oraz faszystów, lecz wszędzie posunęliśmy się poważnie naprzód. W wielu wypadkach głosy oddane na komunistów wzrosły dwukrotnie. Jest to sukces, który przeszedł wszystkie nasze oczekiwania”. W tych słowach sekretarz generalny Komunistycznej Partii Włoch, tow. Palmiro Togliatti, podsumował wyniki odbytych ostatnio wyborów samorządowych we Włoszech środkowych i południowych, na Sycylii i Sardynii.

Wybory samorządowe we Włoszech środkowych i południowych stały się wielkim przeglądem sił. Rządząca we Włoszech chadecja uczyniła wszystko, by ten przegląd wypadł dla niej jak najkorzystniej, by móc wykazać się przed Waszyngtonem, że większość społeczeństwa włoskiego popiera jej politykę. Stało się inaczej. Masy pracujące Włoch wyraziły wotum nieufności wobec chadecji rządu. We Włoszech środkowych i południowych w porównaniu z 1948 rokiem chadecja straciła półtora miliona głosów. Jeśli ten wynik zsumować z wynikami wyborów samorządowych we Włoszech północnych, łączne straty chadecji wyraża się ogromną liczbą 4 milionów głosów. Strata 4 milionów głosów — to klęska, świadcząca o bankructwie chadecji polityki.

Klęska chadecji jest tym większa, że do wyborów zmobilizowali wszystkie środki i, jak stwierdził dziennik „Unita”, de Gesperi starał się wyborom samorządowym nadać charakter referendum ludowego w zasadniczych sprawach polityki zagranicznej i wewnętrznej.

Bazując na wpływach kleru w południowych Włoszech, chadecja włoska całą swoją propagandę przedwyborczą ściśle sprzegła z Watykanem. Watykan użyczył chadecji całego swojego, bardzo rozbudowanego, aparatu propagandowego.

Wysiłki Watykanu nie ograniczyły się do propagandy. Przedstawiciele Watykanu bardzo gorliwie krzyczeli się nad utworzeniem bloku faszystowsko-chadecji, który by wystawił wspólne listy wyborcze. W niektórych miejscowościach udało się im do tego doprowadzić. Kler włoski przyszedł chadecji z czynną pomocą, mobilizując do wyborów wiele tysięcy „martwych dusz” w postaci zmarłych już dawno zakonników i zakonnic lub księży, zakonników

i zakonnic ściągniętych na wybory z Włoch północnych, gdzie już w ub. roku złożyli swoje głosy. Jak wynika z doniesień prasowych, tzw. akcja katolicka, organizacja watykańska, bezpośrednio współpracująca z chadecją, maczała palce w organizowaniu bojówek, których zadaniem było napadanie na robotników, organizowanie prowokacji na ludowych wiecach przedwyborczych, jednym słowem zastraszenie ludności.

Generalna mobilizacja sił reakcji nie przyniosła chadecji spodziewanych wyników. Skrajna reakcja włoska, wychodząc z założenia, że chadecja nie potrafi dość skutecznie bronić jej interesów, głosy swe złożyła na partię faszystowską, która w tych wyborach wystąpiła z odsoniętą przyłbicą.

Mimo tych wysiłków całej reakcji włoskiej, zwycięstwo w wyborach odniósł blok ludowy i jego czołowa, przewodnia siła — Komunistyczna Partia Włoch. Zdobył on przeszło 400 tys. nowych głosów, a liczba ta jest jeszcze wyższa, jeśli się podsumuje ten wynik z wynikami zesłorocznymi wyborów samorządowych we Włoszech północnych.

Palmiro Togliatti w wywiadzie udzielonym korespondentowi dziennika „Paese” tak ocenił zwycięstwo sił lewicowych. „We Włoszech północnych nasze pozycje są silne i rozszerzają się. We Włoszech południowych następuje przegrupowanie sił w kierunku lewicy. Innymi słowy, we Włoszech południowych odbywa się obecnie przegrupowanie, które dokonało się w północnej części kraju kilkadziesiąt lat temu”.

Na północy blok ludowy jest najpotężniejszą siłą polityczną. Na południu, żyjącym po dziś dzień w warunkach półfeudalnych, pozostałym pod dużymi wpływami kleru, nastąpiły zasadnicze przemiany polityczne: siły ludu, siły lewicy zwycięsko wstąpiły na dotychczasowy teren wpływów politycznych kościoła i reakcji. Blok ludowy i jego czołowa siła — Komunistyczna Partia Włoch, są dziś najpotężniejszą siłą polityczną we Włoszech, siłą, która cieszy się pełnym poparciem, pełnym zaufaniem 8,5 miliona dorosłych Włochów.

Wyniki wyborów samorządowych w zestawieniu z wynikami ostatnich wyborów parlamentarnych dają tak dalece nowy obraz układu sił politycznych we Włoszech, że każdy rząd,

nawet usiłujący zachować chociażby pozory demokracji, musiałby przede wszystkim uznać za swój obowiązek odwołanie się do opinii narodu, a więc rozpisac nowe wybory do parlamentu.

Ale na uczciwość włoskich chadecji i popierających ich amerykańskich imperialistów lud włoski liczyć nie może. Lud włoski może liczyć tylko na swoją energię, na swoją wolę zwycięstwa, na swoją wielką, potężną partię — Komunistyczną Partię Włoch.

Lud włoski jest w pełni świadom, że polityka zdrady narodowej, uprawiana od lat przez chadecję i saragatowską socjaldemokrację, która również straciła w ostatnich wyborach poważną ilość głosów, gotuje Włochom los kraju kolonialnego, los dostawcy mięsa armatniego. Włochy są krajem, w którym w formie szczególnie ostrej i widocznej są tragiczne skutki polityki podporządkowywania kraju Waszyngtonowi. Miliony bezrobotnych, głód ziemi wśród chłopów i po prostu zwykły głód milionów ludzi pracy, lepianki, w których gnieźdzą się wieloosobowe rodziny, analfabetyzm, a obok tego miliardy lirów na zbrojenia, amerykańskie pancerniki w portach włoskich, przekształconych w bazy amerykańskie, zgraja wyzyskiwaczy i politykierów włoskich, zbijających fortunę na współpracy z amerykańskim okupantem.

Zwycięstwo sił lewicowych we Włoszech świadczy, że większość narodu włoskiego potępia tę politykę, potępia wskrzeszenie faszystów. Wywoda wyborów włoskich jest szczególnie wielka w chwili obecnej, gdy awanturnictwo podpalaczy światła wciąż wzrasta, w chwili, gdy podpisanie układów w sprawie „armii europejskiej” i w sprawie Niemiec Zachodnich dowodzi, że Waszyngton usiłuje za wszelką cenę dokonać zamachu na pokój świata. We Francji reakcja, w obawie przed rosnącymi siłami ludu, ucieka się do czysto faszystowskich posunięć. Wtrąca do więzień najwybitniejszych patriotów, sądząc, że w ten sposób uda jej się rozbroić i zastraszyć lud Francji.

Wyniki wyborów włoskich są jeszcze jednym dowodem tego, na jak kruchych podstawach budują swe wojenne plany imperialiści, jak bardzo w rzeczywistości ograniczone są ich możliwości działania, jak bardzo odizolowani są oni od swych narodów.

## Dyrekcji ZB 1 LPZB i kierownikom budów pod rozwagę

# Racjonalne wykorzystanie surowca i stosowanie zespołowych form pracy gwarancją wykonania planu

Globalny plan za kwiecień w skali całego przedsiębiorstwa Zarząd Budów Nr 1 LPZB wykonał z nadwyżką. Niemniej jednak wiele budów nie wywiązało się należycie ze swych zadań produkcyjnych. Do nich należą m. in.: B9, B2, B11, B13, B17 i B55.

Jako główną przyczynę uniemożliwiająca wykonanie rzeczowych planów, kierownicy poszczególnych budów podają brak ludzi. Jest to podejście z gruntu fałszywe. Zestawienie liczby zatrudnionych na budowach robotników z wskaźnikami planów mówi wyraźnie o tym, że ludzi jest dość, tylko, że kierownicy budów nie potrafią właściwie zorganizować pracy. Wykazują całkowity brak zainteresowania szkoleniem nowych kadr oraz bardzo mało inicjatywy w stosowaniu nowych metod pracy zespołowej.

Po co na przykład na 20-metrowym kawałku muru ma pracować indywidualnie 7-miu ludzi, kiedy o wiele szybciej i sprawniej zrobi to „dwójka” czy „trójka”.

### NEGATYWNY STOSUNEK DO SZKOLENIA I „KAPEROWANIE” ROBOTNIKÓW

Kierownicy budów instrukcje utrzymywane w sprawie szkolenia przechowują w biurkach, zamiast przekazywać je majstrom i robotnikom. Jedynie na budowach 23, 19, 20, 55, 13, 11 i 18 istnieje zainteresowanie sprawą szkolenia, natomiast na budowach: 12, 6, 3, 17, 34 i 21 zagadnienie to jest całkowicie lekceważone.

ZB1 przeszkolił w najbliższym czasie 125 pracowników niewykwalifikowanych oraz uzupełni wiadomości kilkudziesięciu fachowców, którzy następnie zostaną skierowani na odpowiedzialne stanowiska. Jak dotychczas jednak, kierownicy budów nie zainteresowali się tym, kto i kiedy będzie wysyłany na kurs. Podobna bez troska cechuje kierowników budów, jeśli chodzi o przekazywanie robotnikom z jednej budowy na drugą. W tej dziedzinie wytworzyła się niezdrowa tendencja do „kaperowania” ludzi. Niektórzy kierownicy „wyrwywiają” sobie z rąk robotników nawet wtedy, gdy mają już pełny skład ludzi.

Równie niebezpiecznym zjawiskiem są przerzuty administracyjne. Np. na budowie w Kraśniku na 1 pracownika fizycznego przypada 4 umysłowych. Sprawozdania z tej budowy nadchodzą zwykle z wielodniowym opóźnieniem, należy więc zapytać kierownika budowy: co robią ci ludzie?

I gdyby dokładnie przeanalizować stan zatrudnienia na wszystkich budowach, można by znaleźć o wiele więcej tego rodzaju przykładów. **Dział Kadr LPZB** powinien w najbliższym czasie przeprowadzić kontrolę stanu zatrudnienia w aparacie administracyjnym.

### WSPÓLZAWODNICTWO MUSI RUSZYĆ Z MARTWEGO PUNKTU

Wyniki współzawodnictwa za kwiecień wykazują, że zarówno Rada Zakładowa, jak i administracja ZB1, która jest również odpowiedzialna za rozwój współzawodnictwa stanowczo za mało mobilizowała załogi do brania w nim udziału. O tytuł najlepszego rzemieślnika w zawodzie walczy zaledwie 8-miu ludzi, o tytuł najlepszej brygady — 7 (z B23 i B15), a o tytuł najlepszej załogi — tylko dwie budowy: B13 i B23. Ale nawet i na tych budowach, gdzie robotnicy uczestniczą we współzawodnictwie pracy brak jest tablic z wykresami (można je pobrać w stolarni Nr 1), zaś robotnikom nie wpisuje się wyników pracy do tzw. książek zobowiązań.

Ruch współzawodnictwa na budowach musi się stać masowy i powszechny. Przede wszystkim powinien on objąć swym zasięgiem załogi tych budów, które mają pełny front pracy (B28, B3, B18 i in.).

### WZMOC SPRAWOZDAWCZOŚĆ NA BUDOWACH

Poważne trudności nastęrcza Zarządowi Budów Nr 1 sporządzanie analizy realizacji planów produkcyjnych, z uwagi na to, że kierownicy budów nie zdają sobie zupełnie sprawy z ważności terminowego do-

starczania sprawozdań. Protokoły z narad wytwórczych nadchodzą zwykle po miesiącu. Przeważnie brak w nich wypowiedzi dyskusyjnych. Porusza się natomiast rzeczy nieistotne, często zaś takie, których w ogóle nie omawiano na naradach. Tzw. „tabelowi” nadsyłają sprawozdania, w których pomieszane są asortymenty, a rozliczenie sporządzone jest w jednym zestawieniu, co przyciemnia i wypacza całkowicie obraz pracy.

Wiele budów nie nadsyła w terminie sprawozdań z fakturowania robót. Zdarzają się również wypadki prze fakturowania. Takim klasycznym przykładem jest budowa Nr 19, gdzie w opisach uwidoczono wykonanie prac w 60%, a tymczasem w wyniku kontroli przeprowadzonej przez nowego kierownika wyszło na jaw, że żadna z zakłegowanych robót nie została wykonana nawet w 20%. Np. konstrukcje — ujęte cyfrą wykonania w 80%, powinny już dawno stać na budowie, a tymczasem leżą na stercle. I tak wygląda sprawa z pozostałymi pracami. Pieniądze pobrane za niewykonane prace obniżają limit LPZB. Za to trzeba winić przede wszystkim ZB1, który — jak z tego wynika nie kontrolował dostatecznie podległych sobie budów.

Wniosek z tego prosty, że dopóty będzie kulało sporządzanie miesięcznych analiz wykonania planu, dopóki Zarząd Budów Nr 1 nie będzie należycie kontrolował pracy poszczególnych budów, a kierownicy nie będą wysyłać na czas rzeczowych i realnych sprawozdań ze swego odciłka pracy.

### CZERWIEC POD ZNAKIEM NAJSZYBIEGO ZWIĘKSZENIA PLANÓW

Jeśli chodzi o przeroby, to w skali całego przedsiębiorstwa w maju nie zostały one wykonane. Ponieważ jednak ujawnienie ukrytych rezerw i zwiększająca się wydajność pracy wykazały, że plan na maj był zbyt niski w stosunku do możliwości produkcyjnych załóg budowlanych. W miesiącu czerwcu zostanie on podwyższony. Na niektórych budowach, tam gdzie osiągano najwyższy wskaźnik wydajności przy pełnym froncie pracy plan wzrosło nawet o 80—100%. Trudności związanych z bazą surowca i transportu nie przewidywano, tak, że pozostałe jedynie konieczność zrewidowania zamówień niektórych kierowników na ludzi i materiał. Wiele z tych zamówień (z budów 11, 12, 18, 19 i 34) jest nierealnych i przewiduje jak władaj już na pierwszy rzut oka „rozdetę” plany zatrudnienia. Kierownicy budów powinni zrozumieć, że zbytnie zwiększanie stanu osobowego prowadzi do zaniedbania wydajności pracy, zmniejszenia możliwości akumulacji środków obrotowych.

Droga, która wiedzie do realizacji planu jest inna. Przede wszystkim trzeba skończyć z chaotyczną gospodarką materiałami, zorganizować dobrze robotę na placu budowy, wprowadzić metody pracy zespołowej, wzmocnić walkę o obniżenie kosztów własnych przez racjonalne wykorzystywanie maszyn, budulca i godzin pracy. Wówczas na pewno uda się wykonać i nawet przekroczyć plan, wykonać przerób miesięczny i uzyskać jak najwyższe wskaźniki

wydajności. Przy realizacji zadań na czerwiec Zarząd Budów Nr 1 musi dbać o to, aby plan był zrealizowany nie tylko w skali globalnej całego przedsiębiorstwa, ale także i na każdej budowie.

Budowy podległe ZB1 do końca maja wykonały zaledwie ok. 30% planu rocznego. Ażeby nadciągnąć niedobory trzeba do końca czerwca osiągnąć 50% planu rocznego. Zadanie to nie jest łatwe i wymaga specjalnego natężenia w pracy zarówno ze strony Zarządu Budów Nr 1, jak i kierowników poszczególnych budów, załóg, każdego robotnika. Dlatego też zasadą powinno być: praca kolektywna i zespołowa. Mocniejsi muszą podciągać słabszych. Nowe metody i usprawnienia jednej budowy muszą stać się własnością wszystkich. Batała na froncie walki o plan czerwcowy musi się zakończyć zwycięsko. (Ter)

## Helena Platta

# Stanisław Moniuszko (W 80 rocznicę zgonu)

Stanisław Moniuszko urodził się 5 maja 1819 r. we wsi Ubiel koło Mińska. Był jedynakiem. Jego wykształceniem w dzieciństwie zajmowali się nie tylko rodzice lecz także stryjowie, ludzie wysoce wykształceni i uspołecznieni.

Naukę rozpoczął w Warszawie w 1827 roku w wieku lat ośmiu. Na zlecenie Elsnera, rektora Głównej Szkoły Muzycznej udzielał mu pierwszych lekcji muzyki kolega Chopina, August Freyer. Gdy w lipcu 1830 r. rodzina wyjechała na wakacje do Ubiela, nie wróciła już do Ubiela ze względu na wybuch powstania listopadowego.

Moniuszko podjął dalszą naukę w gimnazjum mińskim, pobierając jednocześnie lekcje na „pianoforte” u najlepszego „metra” muzyki Dominika Stefanowicza. Potem wyjechał na studia do Berlina, gdzie uczył się pod kierunkiem profesora Runghena w tak zwanej „Singakademii”, której dyrektorem był znakomity Zelter, przyjaciel Goethego.

Po powrocie Moniuszko osiedlił się w Wilnie, pracując początkowo jako organista.

Rok 1848, rok Wiosny Ludów, odbił się głębokim echem w twórczości Moniuszki, już wówczas znanego i to nie tylko w kraju. Wtedy powstała sztuka dwuaktowej jeszcze opery: „Halka”. W tym samym czasie, gdy chłopci podhalańscy zerwali się do obrony swych praw ludzkich — Moniuszko, związany głębokim uczuciem z ziemią rodzinną i jej ludem, — odczuł najtrafniej niesprawiedliwość losu klas wyzyskiwanych. Wielbiciel i tłumacz „Parli”, sztuki o podłożu społecznym Casimira Delavigne stworzył wówczas pierwszą część arcydzieła narodowego, zacerpnąwszy wspaniałym rozmachem swego ta-



Egzaminy dojrzałości, które odbyły się ostatnio w Technikum Metalowym w Robeczycach (woj. rzeszowskie) wykazały wysoki poziom opanowania przez uczniów materiału teoretycznego i praktycznego.

Do egzaminów maturalnych dopuszczono 140 uczniów. Wszyscy zdali egzaminy z wynikami dodatnimi. 19 uczniów zdało egzaminy z odznaczeniem. Średnia ocen wyniosła 4,1.

Na zdjęciu: uczeń Technikum Jan Ciejka przedstawia swą pracę członkom komisji egzaminacyjnej. Zdał on egzaminy z wynikiem ogólnym b. dobrym. — fot. Jan Tymiański

lentu tematykę i naczelną motywację z najczystszych źródeł ludowych.

W 1858 r. przesiedlił się do Warszawy wraz z liczną rodziną (6-ro dzieci). Po jedenastu latach od czasu napisania „Halki”, doczekał się

1872 r. mając lat 53. Pogrzeb jego stał się manifestacją patriotyczną. Znany jest przejmujący nastrojem rysunek Androllego, przedstawiający chwilę wnoszenia trumny na cmentarz powązkowski.

Bogata jest spuścizna twórcza Moniuszki. Napisał i wydał 12 „Splewników Domowych”, zawierających najpopularniejsze do dziś pieśni do słów współczesnych kompozytorów i poetów z Mickiewiczem na czele.

Moniuszko stał się pierwszym twórcą artystycznej pieśni polskiej. Napisał szereg krótkich oper w wcześniejszym okresie swej działalności, mało stylowych i raczej eklektycznych jak np. „Karmaniol”, „Loteria” i inne.

Potem jednak pod wpływem odczutego sercem zamówienia społecznego stworzył takie dzieła narodowe z bogatym pierwiastkiem ludowości jak „Halka” i „Flis” a także operę „Paria”, w której poruszone zagadnienia nierówności klasowej szczególnie bliskie były kompozytorowi. Treść takich oper, jak „Verbum nobile”, „Straszny dwór”, czy „Hrabina” ostrzem satyry i śmiechu piętnuje przywary szlacheckie. Z innych dzieł są do dziś grywane: uwertura koncertowa „Bajka” wg „Opowieści zimowej” Szekspira, „Widma” napisane do II części „Dziadów” i „Sonety Krymskie” — Mickiewicza. Natomiast niegrywane są mniej udane kantaty, jak „Milda” i „Nijoła”, skomponowane na tle „Witoloraudy” Kraszewskiego, opisującej mitologiczne dzieje Litwy.

Twórczość Moniuszki cechuje wielka melodyjność, prostota i liryzm czerpane z motywów pieśni ludowych, polskich, białoruskich, litewskich. Jest on po Chopinie najwybitniejszym talentem kompozytorskim pierwszej połowy 19 wieku.

Nie mógł Moniuszko — jak Verdi w Italii — pisać otwarcie oper patriotycznych godzących w okupanta, gdyż cenzura skreślała mu najniebezpieczniejsze wyrazy jak np. w „Halce” wileńskiej czy „Strasznym Dworze”. Ale mógł we wspólnym z Verdim noczuć sprawiedliwość społecznej i narodowej pisać operę o krzywdzie, wyrządzonej przez paniczą biedną dziewczynę góralskiej, której losami interesuje się lud i zaciska pięści do zemsty.

Mógł ośmieszać pustkę głów szlacheckich, zmartwionych rozdarta suknią hrabiny w chwili rozdarcia Ojczyzny walkami i niesnaskami wewnętrznymi.

W Polsce Ludowej utwory Moniuszki grane są na wszystkich estradach i scenach operowych i cieszą się nadal popularnością, gdyż zrosnięte są najbardziej z uczuciami i przeżyciami ludu, które w muzyce Moniuszki znalazły głęboki wyraz.



Stanisław Moniuszko

jej wystawienia (podczas dyrekcji Włocha Quattriniego) i otrzymał stanowisko dyrygenta opery i profesora Instytutu Muzycznego.

Mimo tych pomyślnych zmian, nieustanne kłopoty materialne nie opuszczały kompozytora (tak w czasach wileńskich, jak i warszawskich), choć kilkakrotnie pomoc przyjaciół i życzliwych ułatwiła mu wyjazdy za granicę: do Paryża, Petersburga, Weimaru i Pragi. W związku z wiecznym brakiem pieniędzy istnieje anegdota, że w 1845 roku w marcu, na koncercie dałym przez Moniuszkę na rzecz wdowy po śpiewaku opery — Sosnowskim dyrygował mając na jednej nodze but zwyczajny, a na drugiej domowy futrzany (bo nie miał za co sprawić sobie nowych butów).

Kompozytor przeżył dotkliwie — przerwą w twórczości — powstanie 1863 roku. Kiedy już z początkiem 1865 r. następowala zwolna tragiczna likwidacja powstania przyjaciele skłonili artystę, aby dał szereg koncertów. „Widma” zrobiły ogromne wrażenie na zubożałym upadkiem powstania społeczeństwie. Na jednej z sześciu prelekcji, wygłaszanych przez poetę Wincentego Pola o muzyce polskiej, urządzono niespodziewanie spontaniczną owację obecnemu na sali Moniuszce.

Ostatnie lata po powrocie do Warszawy Moniuszko miał dość ciężkie z powodu intryg i przykrości od ludzi, którzy uważali, że talent jego się wyczerpał. Zmarł niespodziewanie na serce 4 czerwca



Brygada tynkarska Aleksandra Iwanka pracująca na budowie ZOR — Bronowice w Lublinie osiąga 445% normy, wyrabiając 120 m kw. tynku w ciągu 8 godzin.

Na zdjęciu: Aleksander Iwanek i Zenon Michajłow.

## Wszyscy muszą spełniać swoje obowiązki wobec Państwa

# Chłopi z gminy Łęczna wzorowymi hodowcami trzody chlewnej i bydła



Ob. Feliks Gomula odstawia miesięcznie ok. 600 litrów mleka.



Mleczarnia w Łęcznej wykonuje przeciętnie 130% planu.

Łęczna w powiecie Lublin należy do tych gmin, których chłopi należycie wywiązują się ze swych obowiązków względem Państwa. Zarówno w skupie żywca, jak i w dostawach mleka z miesiąca na miesiąc Gminna Spółdzielnia oraz spółdzielnia mleczarnia przekraczają swoje plany.

I tak w skupie żywca plan za miesiąc luty został wykonany w 120%, za marzec — w 100%, kwiecień — w 127%. Plan skupu mleka: w styczniu — w 110%, lutym — w 120%, marcu — w 130%, kwietniu — w 140%.

Systematyczne wykonywanie planów przez GS i mleczarnię jest możliwe dzięki obywatelskiej postawie chłopów, którzy ze zrozumieniem przyjęli dekrety Państwa Ludowego o obowiązkowych dostawach trzody chlewnej i mleka. Normy dostaw są nie tylko realizowane w 100%, ale przez wielu gospodarzy wysoko przekraczane, co przynosi im duże korzyści. Węgł, śruta i premie pieniężne za dostawy trzody chlewnej, a pasze treściwe i masło za dostawy mleka — oto korzyści, które powodują, że hodowla coraz bardziej się rozszerza. Coraz więcej gospodarzy poprzez dokładną pielęgnację bydła, poprzez zwiększanie hodowli trzody chlewnej staje się wzorowymi hodowcami i zdobywa premie i dyplomy uznania.

Na terenie gminy Łęczna jest wielu gospodarzy, którzy sumiennie wykonują swoje obowiązki.

Do wzorowych hodowców trzody chlewnej i dostawców mleka należy m. in. Stefan Drożdżyk, właściciel 1,85 ha ziemi. W zeszłym roku odstawił on 8 tuczników. W tym zaś roku sprzedał już w punkcie GS — 9 sztuk, których łączna waga wynosi przeszło 1000 kg.

Ob. Drożdżyk zakontraktował dalszych 6 sztuk na ten rok. Za ostatnio odstawił 3 tuczniki i pobrał 2 tony węgla oraz 4 tony śruty.

Jeśli weźmiemy pod uwagę, że plan dostawy trzody chlewnej wyznaczony Drożdżykowi wynosi 74 kg, to mamy możliwość stwierdzenia przykładowo, jak wielkie możliwości hodowlane znajdują się nawet w drobnych gospodarstwach rolnych, jeżeli są prowadzone należycie.

Drożdżyk przoduje również w dostawie mleka. Posiada on 2 krowy i mimo, że są na ociełeniu, odstawia jeszcze do mleczarni około 10 litrów. W inne miesiące odstawia przeciętnie 20—25 litrów dziennie. Dzięki racjonalnemu stosowaniu dobrej karmy mleko od jego krów posiada 8,9% tłuszczu.

Drożdżyk to nie tylko wzorowy hodowca, ale także dobry ogrodnik. W swój 1-hektarowy ogród wkłada wiele pracy. Oprócz pięknie utrzymanego sadu prowadził inspekcje. Pod dziesięcioma dużymi oknami rosną sadzonki pomidorów, kapusty i innych warzyw. W tym roku Drożdżyk zakontraktował 20 arów pomidorów, z których owoce odstawi do fabryki marmelady w Milejowie. Za osiągnięcia i wyniki w pracy ob. Drożdżyk jako wzorowy hodowca wyjechał w dniu 28.V. z wycieczką przodujących chłopów woj. lubelskiego nad morze.

Małorolnych gospodarzy, którzy należycie wywiązują się ze swych obowiązków względem Państwa jest w gminie Łęczna wielu.

Piotr Tatarczuk z kol. Trębaczów, właściciel 2,5 ha odstawił ponad plan 457 kg żywca trzody chlewnej. Do końca roku zobowiązał się jeszcze odstawić przynajmniej 2 sztuki. Mieczysława Majewska, posiadająca 1,70 ha zamiast planowanych 68 kg odsprzedała w punkcie GS 545 kg. Ona również do końca roku wychowa jeszcze najmniej 3 sztuki.

oraz śruty. Natomiast za mleko oprócz pieniędzy mogą nabyć materiały. Ostatnio wydany dekret o obowiązkowej dostawie mleka przyjąłem z zadowoleniem. Zmusi on bowiem do odstawy tych wszystkich, którzy do tej pory mleko sprzedawali spekulantom, albo nie sprzedawali wcale. Cieszę się tylko, że Państwo interesuje się hodowcami i udziela im wydatnej pomocy, co pozwoli nam jeszcze bardziej rozwinąć hodowlę, która jest dla małorolnych i średniorolnych gospodarzy głównym źródłem utrzymania.

Bolesław Miszczak, podobnie, jak wielu innych gospodarzy, za wzorowo prowadzoną hodowlę otrzymał w jesieni dyplom uznania i premię w wysokości 250 zł. Na 2 hektarach chowa on 2 krowy, od których dziennie odstawia 30—40 l mleka o zawartości tłuszczu 3,6%. Miesięcznie otrzymuje on z mleczarni od 800 do 1000 zł.

Trzeba również wspomnieć o Feliksie Gomule z Łęcznej, który miesięcznie odstawia około 600 l mleka.

Ale w gminie Łęczna są jeszcze chłopi, którzy nie doceniają ważności dekretu o obowiązkowych dostawach i nie oddają mleka do mleczarni wywożąc do miasta w celach spekulacyjnych. Do nich należą między innymi Helena Kopińska, właścicielka 12 ha ziemi i 3 krowy, Józef Czapkowski oraz Franciszek Rybczyński (który posiada 10 ha ziemi i 3 krowy).

Gminna Rada Narodowa oraz kierownictwo mleczarni powinny zainteresować się takimi gospodarzami i zmusić ich do systematycznej odstawy mleka od posiadanych krów.

Wszyscy bez wyjątku muszą spełniać swoje obowiązki względem Państwa, które otacza rolników opieką i pomaga im w rozwoju hodowli.

Pot.

## Powiat tomaszowski przygotowuje się do akcji sianokosowej

Dalszym wyrazem troski Rządu R.P. o rozwój naszego rolnictwa jest uchwała Prezydium Rządu z dnia 3 maja 1952 r. w sprawie sprzętu siana w roku bieżącym i właściwego wykorzystania wszystkich trwałych użytków zielonych.

Uchwała zobowiązuje Prezydium Rad Narodowych wszystkich szczebli do udzielania pomocy PGR-om, spółdzielniom produkcyjnym i indywidualnym chłopom przy sprzęcie siana, tak by zostało ono zebrane w terminie, należyście wysuszone i odpowiednio zakonserwowane na zimę.

W przygotowaniach do akcji sianokosowej przoduje w obecnej chwili Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Tomaszowie. PRN w Tomaszowie ma niełatwe zadanie, ponieważ w tegorocznej akcji sianokosowej w pow. tomaszowskim trzeba będzie zebrać siano z 18.950 hektarów użytków zielonych. Zdając sobie sprawę z wagi zagadnienia Wydział Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium PRN już w zimie czuwał nad zaopatrzeniem ośrodków maszynowych w odpowiednią ilość kosiarek.

Dnia 24.V. br. odbyło się posiedzenie Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Tomaszowie. Prezydium analizując przygotowania do akcji sianokosowej powiatu tomaszowskiego w świetle uchwały Prezydium Rządu stwierdziło, że od strony technicznej powiat tomaszowski jest należycie przygotowany do sprawnego przeprowadzenia sianokosów. I tak Gminne Ośrodki Maszynowe dysponują w tej chwili 33 gotowymi kosiarkami, a remont dalszych 6 zostanie ukończony przed sianokosami. POM w Lubiczu Królewskim posiada 2 kosiarki, w tym 1 traktorową. Spółdzielnie produkcyjne w Dębach i Łazowej posiadają 8 własnych kosiarek. W posiadaniu prywatnych gospodarzy na terenie powiatu znajduje się gotowych około 50 kosiarek.

gorzej natomiast przedstawia się sprawa z uświadomieniem rolników.

Pot.

Wzorowymi hodowcami trzody chlewnej są także bezrolni. Do nich zaliczyć należy Józefa Teporowicza, pracownika młyna, który odstawił do tej pory 3 tuczniki o łącznej wadze przekraczającej 500 kg. Do końca roku odstawi jeszcze 3 sztuki.

Po dwie sztuki odstawił również: Ludwik Korosowski, Jan Bonik i Henryk Jurkiewicz.

Stanisław Józwiak — 3-hektarowy gospodarz odstawił do obecnej chwili 3 tuczniki, z których każdy miał więcej niż 200 kg wagi. W czerwcu odstawi tuczniaka, który będzie miał około 250 kg. Do końca roku wyhoduje jeszcze najmniej 2 sztuki.

Prowadzi on również wzorową oborę. Od 2 krów oddaje on przeciętnie 600—650 l mleka miesięcznie za co otrzymuje od 800 do 900 zł. Poza tym otrzymuje przydziały materiałów tekstylnych i paszy w postaci śruty, którą daje krowom.

Na temat swojej hodowli mówi: — Hodowla trzody chlewnej, jak również bydła jest najbardziej opłacalna. Za sprzedane Państwu tuczniki otrzymałem kilka ton węgla

## Z życia Partii

# Opieka nad spółdzielnią produkcyjną obowiązkiem organizacji partyjnej w Rzeczy

Jednym z zasadniczych zadań podstawowej organizacji partyjnej w Rzeczy Ziemiańskiej (gmina Trzydnik, pow. Kraśnik) jest obecnie umocnienie spółdzielni produkcyjnej, istniejącej w tej wsi. Jest to sprawa tym pilniejsza, że formy wspólnej gospodarki jeszcze się w Rzeczy całkowicie nie przyjęły, że w spółdzielni produkcyjnej istnieją poważne niedomagania, hamujące jej rozwój i przyływ nowych członków.

Organizacja partyjna mogłaby mieć wpływ na kształtowanie się pracy w spółdzielni. Większość członków spółdzielni łącznie z przewodniczącym, to członkowie Partii. Komisja Rewizyjna składa się również w całości z członków Partii i to najaktywniejszych: sekretarza organizacji podstawowej, prezesa GS i radnej WRN. Poza spółdzielnią pozostał dotąd tylko jeden członek PZPR — tow. Marcin Szostak.

Mimo tych warunków, wpływu organizacji partyjnej na spółdzielnię prawie wcale nie widać. Członkowie spółdzielni skarżą się na dyktatorską postawę przewodniczącego odsuwającego ich od wpływu na najbardziej istotne sprawy, wnoszą zarzuty co do błędów w zapisywaniu i ocenie pracy itp. Organizacja partyjna jednak nie stara się usunąć tych nieporozumień i ich źródeł.

Główną przyczyną niedomagań w pracy spółdzielni jest brak norm i niestosowanie książeczek obrachunkowych, w których brygadziści wpisywałyby na bieżąco wyniki pracy członków. Krótko mówiąc — w spółdzielni szwankuje organizacja pracy. Łączy się to oczywiście z zagadnieniami: planowania, dyscypliny członków, systematyczności ogólnych zebrań i posiedzeń Zarządu. Jednak sprawą najważniejszą jest normowanie pracy, jako jedyną sprawiedliwą podstawą podziału dochodów.

Sprawa norm znalazła się już raz na porządku ogólnego zebrania członków spółdzielni i to jeszcze w czerwcu ub. roku. Od tej pory jednak, aż do wiosny r.b. nikt nie starał się wprowadzić tych norm w

życie. Na wiosnę r.b. podstawowa organizacja partyjna omówiła sprawę wprowadzenia norm, jednak odniosło to skutek połowiczny. Normy zostały wprowadzone tylko w odniesieniu do niektórych prac. Co się przy tym rzuciło oczy — normowanie pracy zaczęło się od norm zbyt niskich. Jednakże nawet one oddziaływały o tyle pozytywnie, że za chęcią do wyjścia w pole tych, którzy do tej pory ociągali się w pracy.

Zajmiemy się jeszcze samą tabelą norm opracowaną i zatwierdzoną przez członków spółdzielni. Już pierwsza w tabeli norma pracy przewodniczącego budzi wątpliwość. Punkt ten brzmi: „przewodniczący — bez ograniczenia czasu — 1,5 dniówki obrachunkowej”. A dalej: „księgowy — księgowanie i w wolnych chwilach praca wspólna — 1,25 dniówki”. Tego rodzaju ogólne sformułowanie obowiązków nie jest właściwe. Znacznie szersze jest normowanie pracy administracyjnej tak, jak to się dzieje w spółdzielniach pow. włodawskiego, gdzie przewodniczący i księgowy otrzymują roczny ryczałt dniówek, zaś resztę ich pracy (pracę wspólną) liczy się według tych samych norm, co i członkom.

Normy w produkcji też mogą budzić zastrzeżenia: za wykoszenie ręczne 0,30 ha koniczyny zalicza się 1,25 dniówki, za rozstrzęsienie 8 fur obornika — 1 dniówkę, za wykonanie 0,45 ha orki średniej (para koni) — 1 dniówkę, za wyładunek 3.000 sztuk cegły — 1 dniówkę.

Niskie dniówki produkcyjne nie mogą wpłynąć na wzrost dochodu spółdzielni. Względem te powinny spowodować gruntowną analizę norm na ogólnym zebraniu członków.

Organizacja partyjna powinna dopilnować, aby normy obrachunkowe stosowane były w każdej normowanej pracy. Na wiosennym zebraniu, kiedy omawiano sprawę norm, niektórzy towarzysze wypowiedzieli się przeciwko stosowaniu tego systemu pracy. Stanowisko ich oczywiście było niefortunne. Muszą oni zrozumieć, że normy obrachunkowe, to podstawowy warunek, by

spółdzielnia pracowała i rozwijała się prawidłowo. Każdy z towarzyszy należących do spółdzielni powinien troszczyć się o to, by normy były stosowane systematycznie i w całej rozciągłości.

Blerność wobec normowania pracy nie jest jedynym zarzutem pod adresem organizacji podstawowej w Rzeczy. Organizacja podstawowa bagatelizowała dotychczas sprawę, że jeden z towarzyszy pozostaje poza spółdzielnią. Liberalnie potraktowano fakt, że żony niektórych towarzyszy pozostały na indywidualnych gospodarstwach.

Podobnych zarzutów można znaleźć więcej. Usunięcie niedociągnięć trzeba jednak zacząć od sprawy zasadniczej — właściwego stosowania norm pracy w spółdzielni.

Les.

## Z OBCHODU ŚWIĘTA LUDOWEGO



W niedzielę dn. 1 czerwca br. chłopcy w całym kraju uroczysto obchodzili Święto Ludowe. Tysięczne rzesze uczestników na licznych wiecach i pochodach uczliły rocznicę krwawych walk i strajków chłopów przeciw ustrojowi obszarńczo-kapitalistycznemu. Na zdjęciu: małorolny chłop z gromady Sulejów Aleksander Boruchalski opowiada ZMP-owcom o przebiegu strajku chłopskiego w 1932 roku w Jadowie, powiat Radzymin. CAF — fot. Nowosielski



# Siewcy śmierci

Mam lat 29, pochodzę z Kalifornii; nr książeczki wojskowej 17993, ser. A" — tymi słowami zaczyna swoje zeznanie jeńiec wojenny, John Quinn, wzięty do niewoli w Korei przez ochotników chińskich. Opowiada on jak z końcem roku 1951 przechodził specjalne przeszkolenie w dziedzinie wojny bakteriologicznej, jak z rozkazu swych dowódców zrzucił bomby bakteriologiczne na ziemię koreańską.

„Jestem żołnierzem i musiałem wykonywać rozkazy i dlatego stałem się wykonawcą zbrodniczych planów. Przyznaję się do winy, przyznaję, że popełniłem najohydniejszą zbrodnię i proszę o przebaczenie. Rozumiem obecnie, że byłem narzędziem w ręku sadystów z Wall-Street“.

Zeznania Johna Quinna i innych jeńców, jak Kennetha Lloyda Enocha, Kennetha Knocka, Johna Crane są wstrząsające. Ludzie ci, od lat wdrażani do mordów i przestępstw, wychowywani w ślepej posłuszeństwie do swych gangsterskich zwierzchników, dopiero w niewoli koreańskiej zaczęli zastanawiać się nad ogromem zbrodni, w których aktywnie uczestniczyli. Dopiero tutaj odważyli się powiedzieć to, co może już od dawna nurtowało w ich umysłach: że mordują w imię interesów garstki rządzącej w Stanach Zjednoczonych, że są wykorzystywani dla najnikczemniejszych celów.

Truman i jego kompani nie mają odwagi przyznać się do zbrodni, do organizowania wojny bakteriologicznej, do wydawania rozkazów lotnikom amerykańskim, którzy siałą śmierć i zniszczenie. Wypierają się zarzucanych im zbrodni. Np. Acheson po prostu uznał zeznania jeńców amerykańskich za nielinięte. Zawodowy kłamca liczy na to, że zdoła stłumić głos prawdy w zeznaniach ludzi, którzy do niedawna byli wykonawcami zleceń władz Stanów Zjednoczonych.

Amerykańscy siewcy śmierci bakteriologicznej zmyślają przeróżne bajeczki po to, by wybielić się w oczach opinii światowej. Gdy im wprost pokazano zdjęcia bomb, które służyły do zrzucania zarazonych owadów, oświadczyli, że są to puszki, używane do zrzucania ulotek propagandowych. Kłamstwo to mimo woli zdementował przewodniczący podkomisji budżetowej w Izbie Reprezentantów, Robert

Sikes, który oświadczył korespondentom amerykańskim, że „sposoby zrzucania bakterii na terytorium nieprzyjaciela są bardzo proste... można korzystać z puszek służących do zrzucania ulotek“.

Za pośrednictwem swych pachołków usiłują amerykańscy ludobójcy nie dopuścić do żadnej dyskusji na temat broni bakteriologicznej na forum międzynarodowym. I tak delegat kliki kuomintangowskiej, nielegalnie zasiadający w ONZ, na posiedzeniu Komitetu Nr 1 Komisji Rozbrojenowej ONZ uniemożliwił nawet przytoczenie faktów dotyczących użycia broni bakteriologicznej. „Jeśli się przyjmie taką zasadę — oświadczył delegat radziecki Malik — to nie można będzie w organach ONZ nazywać agresora agresorem“.

Zmuszę do milczenia można jednak tych tylko, którym wypłaca się zasiłki z kasy dolarowej. Nie można zmusić milionów ludzi do pominięcia milczeniem tysięcy dowodów rzeczowych zebranych przez specjalną komisję Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników Demokratów, która przez szereg tygodni oko w oko styka się ze skutkami amerykańskich zbrodni.

Jakże nędźnie przedstawiają się wykrety ludobójców wobec groźby przejmujących faktów użycia broni bakteriologicznej ujawnionych w sprawozdaniu komisji złożonej z przedstawicieli chińskich organizacji społecznych i naukowych, która przez szereg tygodni przebywała na terytorium dotkniętym atakami bakteriologicznymi.

Amerykańscy ludobójcy nie tają zresztą, że od dawna przygotowywali się do wojny bakteriologicznej. Przytoczmy choćby dla przykładu opublikowany jeszcze w roku 1946 artykuł pisma „Life“, który niedyskretnie ujawnia przygotowania Stanów Zjednoczonych do masowej produkcji broni bakteriologicznej. Tygodnik stwierdza, że już od roku 1942 armia złożona z 4000 pracowników podjęła badania laboratoryjne w tej dziedzinie. Autor artykułu wylicza różne ośrodki badań broni bakteriologicznej (np. w Vigo w stanie Indiana, w Pascagoula w stanie Missisipi, w Dugway w stanie Utah), z dumą też informuje o postępie prac „badawczych“ w dziedzinie masowego wyniszczenia narodów. Zaraza i głód, wywołane wyniszczeniem środków chemicznych zbiorów oraz bydła — oto broń, którą według informacji „Life“, od lat kują amerykańscy imperialiści.

Wręcz z przygotowaniem faktycznymi całą armia teoretyków zbrojeckiej wojny zajmowała się od lat przygotowaniem „moralnym“ do tej ludobójczej imprezy. Wymieńmy np. nazwisko Vannevara Busha, dyrektora Instytutu Badań Naukowych przy ministerstwie obrony USA. W opublikowanej w roku

1949 pracy na temat „roli nauki“ gorąco propaguje on posługiwanie się bronią bakteriologiczną i usiłuje dowieść, że nie względy moralne, ale przede wszystkim zagadnienie skuteczności winno być wzięte w rachubę przy wyborze tej broni. „Jeśli broń bakteriologiczna nie była używana w przyszłości, to przyczyna leży w tym, że okazała się mniej skuteczna od innych“. Obecnie, gdy w dziedzinie badań nad bronią bakteriologiczną poczyniono ogromny postęp, „jest ona jedną z najpotężniejszych broni przyszłości“ — stwierdza Bush.

Jednej rzeczy nie przewidzieli tylko teoretycy i praktycy wojny bakteriologicznej. Nie przewidzieli, że ta nikczemność, do reszty obnażająca ich zezwierzęcone oblicze, wzbudzi jeszcze większą niż dotychczas nienawiść i odrazę całej ludzkości do amerykańskich ludobójców.

L. M.



Ekipa sanitarna sprawdza zawartość bomby wypełnionej zakażonymi owadami.

## SPORT

**Aleksander Machaj**

Przewodniczący Prezydium WKKF w Lublinie

Przed Złotem Młodych Przewodników — Budowniczych Polskiej Ludowej

### Zadania Zrzeszenia Ludowych Zespołów Sportowych

Decyzją Prezesa Rady Ministrów i uchwałą Głównego Komitetu Kultury Fizycznej z dnia 19 kwietnia 1952 r. powołano zostało Zrzeszenie Ludowych Zespołów Sportowych. Zrzeszenie to zostało oddane pod opiekę Powszechnej Organizacji „Służba Polsce“. W dniu 7 maja zorganizowano na terenie województwa lubelskiego Wojewódzka Radę Zrzeszenia LZS, w skład której weszli przedstawiciele: Komandy Wojewódzkiej PO „SP“, ZW ZMP, ZOW ZSCH, Zw. Zaw. Prac. Rolnych, Wojska, LPZ, PGR, Wydziału Oświaty PWRN, Wydziału Rolnictwa, PWRN, ORZZ, ZW LK, POM i LZS.

Powstanie Zrzeszenia LZS ma poważne znaczenie dla młodzieży wiejskiej, dla rozbudzenia jeszcze szerszej inicjatywy w zakresie pracy nad rozwojem i umocnieniem istniejących już LZS i organizowaniem nowych.

Rady Zrzeszenia i aktyw sportowy mają w związku z tym poważne zadania do wykonania.

Powiatowe Rady LZS w oparciu o pomoc PO „SP“ i PKKF przeprowadzą zebrania członków LZS, na których omówione będą osiągnięcia i braki w pracy w zakresie rozwoju ruchu sportowego na wsi. Równocześnie opracowany zostanie plan i terminarz zadań na okres zbliżającego się lata (zwłaszcza w zakresie ulepszenia pracy poszczególnych

sekcji sportowych, szkolenia sportowego, sprawy budownictwa sportowego i wykonania sprzętu sportowego). W tym okresie stanie przed Radami Gminnymi zadanie wybudowania przy pomocy „SP“ i w porozumieniu z Radami Narodowymi co najmniej jednego toru przeszkód w każdej gminie oraz boiska do siatkówki.

Podstawą programu pracy LZS musi być jednolity — ogólnowojewódzki kalendarz sportowy WKKF.

Najbliższe dni i tygodnie to okres szlachetnego współzawodnictwa o prawo i zaszczyt uczestniczenia w wielkim święcie młodzieży polskiej.

Program masowych zawodów obejmuje: a) Biegi Narodowe, b) wielobój SPO, c) wyścigi kolarskie, d) sztafety uliczne (pomiędzy zakładami pracy i LZS).

Biegi Narodowe odbędą się na dystansach: kobiety: juniorki — 500 m, seniorki — 500 m; mężczyźni: juniorki — 1000 m, seniorzy — 1000 m i 3000 m.

W Biegach Narodowych wezmą udział zwycięzcy eliminacji powiatowych, którzy zajęli: kobiety — jedno z pierwszych 10 miejsc, mężczyźni — jedno z pierwszych 12 miejsc w każdej kategorii.

Wielobój SPO obejmuje: bieg na 100 m, skok w dal, pchnięcie kulą,

tor przeszkód (150 m). W wieloboju startuje 6 mężczyzn i 6 kobiet, którzy zajęli 6 pierwszych miejsc w powiatowych zawodach eliminacyjnych (do dnia 15 czerwca br.).

W sztafetach ulicznych na dystansie około 10.000 m startować będzie 33 zawodników w tym 10 kobiet. Długość dystansu dla mężczyzn około 400 m, dla kobiet około 200 m.

W sztafecie wojewódzkiej w dniu 22 czerwca br. (w ramach Święta Kultury Fizycznej) biorą udział wszystkie sztafety z powiatów i poszczególnych zrzeszeń.

Wyścigi kolarskie odbywać się będą w następujących kategoriach i dystansach: dla młodzieży od 15 do 18 lat na rowerach turystycznych — 20 km (Kat. I), powyżej 18 lat na rowerach turystycznych — 50 km (II), dla startujących na rowerach wyścigowych — 100 km (III), dla kobiet startujących na rowerach turystycznych — 6 km (IV kat.).

Do dnia 15 czerwca br. zostaną przeprowadzone powiatowe eliminacje kolarskie, a zdobywcy jednego z trzech pierwszych miejsc staną do eliminacji wojewódzkich. Zwycięzcy eliminacji powiatowych wezmą również udział w Święcie Kultury Fizycznej, które odbędzie się dnia 22 czerwca w Lublinie.

„SZTANDAR LUDU“  
Wydawca — KSW „PRASA“  
Redakcja i Administracja — Lublin  
ul. 3-go Maja 14, Lubelska Drukarnia  
Prasowa — Lublin ul. M. Buczka 12  
A-3-11093

„Szlachty“ czyli kulałów było w Rzekuclu zagród dwanaście, „chłopów“ — z pół setki i tyleż „dziadostwa“ — parobków i chałupników, ludzi bez ziemi. Tych najwięcej uchodziło do miasta, na Saksy i na cmentarz. Cmentarz wszyscy mieli wspólny i paśnik, ale las należał do „szlachty“ — „dziadostwa“ i „chłopom“ wolno było najwyżej posusz zbierać i mech.

O ten mech poblił się Szczęsny z rzekuckimi chłopkami, jednego nawet mocno poturbował. Wprawdzie wrócił z lasu dzwigając pełny wór, ale biegło już za nim nowe, przewieszko: „bolszewik!“



Mieszkali u szwagra na „szlacheckim“ brzegu. Szwagier dopiero co postawił dom nowy, duży, o dachu na modłę niemiecką wysoki jak czapa z obu stron ściana. Na poddaszu właśnie zamieszkał. Z desek, co szwagier dał, zrobili przepierzenie i schodki. Szczęsny z ojcem trzy dni robił, aż się

IGOR NEWERLY

### Pamiętnik z Celulozy

uporali z ciesielką, wszystkie szpary mchem pozatykali, po czym gliną z trocinami całą izbę obrucili. Weronka worki słomą wypchała, obraz zawiesiła, pasyjkę, wycinanki — i na strychu zrobiło się możliwie.

— A dyc niezgorzej — orzekł szwagier obejrząwszy ich gospodarstwo. — Póki swego nie macie, niech tamuj... Po chrześcijańsku.

Nieruchliwy był, jeśli chodzi o słowa. „Mormul“ — mówiono o nim w Rzekuclu. Myśli dzwigał jak przydrożne kamienie, ale dzwignawszy, niósł niezmordowanie do jakiegś jemu jednemu znanej kupy i ruszając wечно wargami, jak krowa swoją zwakę zwał.

Cieśla wiedział, dlaczego szwagier do siebie ich puścił i co żuje, a przetruc nie może: te dwie jego morgi, które dotąd uprawiał i w myślach do własnych 15 mórg od dawna przyłączał za cenę mszy żałobnej na Wszystkich Świętych za rodzinę wymarłą w Sowietach.

Stary chciał czym prędzej przejść od szwagra swój grunt, ale przyszła wiosna, a on wciąż miał partaninę, z której wyżyć niepodobna. Szczęsny poszedł do wikliniarza, gdzie plócił z kilkoma chłopakami te same fotele, które statek następnie zabierał do Warszawy. Jak tu myśleć o gospodarstwie, gdy ani domu, ani grosza, ani żadnego narzędzia?

Szwagier zapytał z głupia frant:

— Będziesz tera sam orał?

Oczywiście zostało, jak było. Szwagier orał, siał i zbierał,

nie dzieląc się z nimi, bo przecież mieszkali u niego za darmo, no i czasem, gdy im bieda mocniej dogryzła, dał trochę mąki lub ziemniaków.

Szczęsny z Weronką nieraz ojca namawiali, żeby się szwagrowi postawił i jakoś się z nim o ziemię ułożył, bodaj na co trzeci snopek, a za stryżek można mu te parę złotych zapłacić — lepiej na tym wyjdą... Ale stary tylko się zrywał. Strach, pomyśleć, co by z tego wynikało... Gospodarz całą gębą, wszystko może. Jeszcze się rozgniewa i z mieszkantą wypędzi. Dokąd pójdą? Lepiej już swoją krzywdę przecześć. Bogaty zawsze na wierzchu. Prawdę Żebrowski do Zebra krzyczał przez rzeczkę:

— Możeś ty ode mnie i mądrzejszy, ale dziad, więc chami

Ta prawda zewsząd krzyczała.

Ta prawda gniotła mocniej niż bieda.

Biedę oni i na wygnaniu cierpieli, ale nie była ona tam jak w Rzekuclu kalectwem, nikt ich z tego powodu nie poniżał. Przeciwnie, kto był z chłopów albo z robotników, ten miał się za lepszego. Jurek na przykład swego dziadka zaraz by na jego, Szczęsnego, zamienił! I od Rusków Szczęsny więcej serca zasnął niż od swoich. Ale tam była razucha, tam matka i Helcia zginęły...

W tamtym, obcym kraju czuł się Szczęsny źle — o swoim myślał, o własnym. A do swoich przybył, to jest jeszcze bardziej samotny i wołają na niego: bolszewik!

— To nie bolszewia, synu, nie można się burzyć — słowa ojca, ciurkiem sącząc się, bezwład niosły i mądrość starczą, pokorną. — Pomalenku, Bóg da, do czegoś dojdziem z czasem...

Ale czas jak na złość stanął w Rzekuclu.

(Ciąg dalszy nastąpi)